

TĚŠÍNSKÉ DIVADLO



SCENA POLSKA

RENATA PUTZLACHER

BOGDAN KOKOTEK

W PARYŻU ŻYJE SIĘ...

JAK NA PROWINCJI



PIOSENKI BRELA, BRASSENSA, PIAF I AZNAVOURA

dyrektor teatru cieszyńskiego KAROL SUSZKA
zastępca dyrektora d.s. ekonomicznych IRIS HECLOVÁ
kierownik artystyczny sceny polskiej BOGDAN KOKOTEK
kierownik literacki sceny polskiej JOANNA WANIA

w paryżu żyje się jak na prowincji

piosenki breła, brassensa, piaf i aznavoura

wybór piosenek i opracowanie RENATA PUTZLACHER i BOGDAN KOKOTEK
reżyseria i scenografia BOGDAN KOKOTEK
kostiumy AGATA HLADÍKOVÁ
aranżacje muzyczne i korepetycje TOMASZ PALA
choreografia MARTA PIETRUSZKA

SPEKTAKL ZREALIZOWANO PRZY WSPARCIU FINANSOWYM MINISTERSTWA KULTURY RC,
INSTYTUTU ADAMA MICKIEWICZA ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA KULTURY
I DZIEDZICTWA NARODOWEGO RP ORAZ MIASTA CZESKI CIESZYN

62. SEZON SCENY POLSKIEJ TD
PREMIERA 12 STYCZNIA 2013 R.



udział biorą:

MAŁGORZATA PIKUS	TOMASZ KLAPTOCZ
ANGELIKA KUJAWIAK (gość.)	RYSZARD MALINOWSKI
ANNA PAPRZYCA	JANUSZ KACZMARSKI
BARBARA SZOTEK-STONAWSKI	RYSZARD POCHROŃ
JOANNA LITWIN-WIDERA	DARIUSZ WARAKSA
	GRZEGORZ WIDERA

oraz zespół muzyczny w składzie:

ANEŽKA GEBAUEROVÁ akordeon
IWONA BAJGER skrzypce
TOMASZ PALA fortepian
BARTŁOMIEJ STUCLIK kontrabas
ŁUKASZ WALCZAK perkusja

inspicjent ANNA KACZMARSKA

sufler IWONA BAJGER

spis piosenek:

AMSTERDAM (j. brel, tłum. w. młynarski)	PARAM, PARAM (n. glanzberg – h. connet, tłum. a. ozga)
PIWKO (j. brel, tłum. f. łobodziński)	BURŻUJE (j. brel, tłum. w. młynarski)
NASTĘPNY (j. brel, tłum. w. młynarski)	STARZY LUDZIE (j. brel, tłum. w. młynarski)
PANNA Z OSTENDY (j. brel, tłum. r. kołakowski)	CUKIERKI (j. brel, tłum. w. młynarski)
CZUŁOŚĆ (j. brel, tłum. l. długosz)	GDYBY NIE TEN JEJ BRAK URODY (g. brassens, tłum. j. menel)
TYLKO GDY MA SIĘ MIŁOŚĆ (j. brel, tłum. d. wasilewski)	JA WBITY W KĄT (ch. aznavour, tłum. w. młynarski)
KOCHANKOWIE DNIA (c. delectuse, tłum. w. młynarski)	DIABEŁ PRZYBYŁ (j. brel, tłum. m. jasionowicz)
POD NIEBEM PARYŻA (h. giroud – j. drejac, tłum. a. ozga)	PIOSENKA DLA OWERNIAKA (g. brassens, tłum. w. młynarski)
CYGANERIA (j. plante – ch. aznavour, tłum. j. menel)	STRZEŻ SIĘ GORYLA (g. brassens, tłum. f. łobodziński)
TRĄBECZKO TY IMIĘ ME SŁAW (g. brassens, tłum. w. młynarski)	NIE OPUSZCZAJ MNIE (j. brel, tłum. w. młynarski)
WALC NA TYSIĄC PAS (j. brel, tłum. w. młynarski)	RAZ JEST KWIATUSZKIEM (g. brassens, tłum. j. menel)
PIOSENKA STARYCH KOCHANKÓW (j. brel, tłum. w. młynarski)	POŻEGNANIE (j. brel, tłum. r. kołakowski)
	FLAMANDOWIE (j. brel, tłum. w. młynarski)

Renata Putzlacher

PROWINCJUSZ BREL i cała reszta

Śpiewający poeci, bardowie i fenomen piosenki literackiej, poetyckiej – kultura francuskojęzyczna słynie z tego typu twórczości. Oddajmy najpierw głos znawcy tematu, Lucjanowi Kydryńskiemu: „Georges Brassens, Jacques Brel, Leo Ferre... Trzech francuskich poetów-piosenkarzy. Piosenkarze bywają do siebie podobni, poeci – nigdy; poeci i piosenkarze razem, to jeszcze bardziej komplikuje sprawę. Brel – gniewny Belg zbuntowany przeciw mieszczańsko-bigoteryjnej atmosferze kraju Flamandów, osiedlił się przed laty w Paryżu, i w krótkim czasie zyskał w piosence pozycję jednego z czterech wielkich: Aznavour – Brel – Bécaud – Brassens.”

Niedoścignioną kobietą w tym męskim gronie była Edith Piaf, która wykonywała piosenki innych autorów, ale sama też komponowała i pisała teksty. Często mówi się o jej życiu jako o smutnej, romantycznej bajce, ale ta niezwykła kobieta, wyśpiewująca hymny na cześć miłości, była też alkoholizką i lekomaną. Z kolei francuski pieśniarz Georges Brassens, anarchista, skandalista, antyklerykał, nie mający respektu dla żadnych instytucji ani autorytetów, jako nastolatek miał problemy z prawem.

*W wym miasteczku, a niech je grom,
Wciąż opinię mam bardzo złą.
I czy coś wołam, czy milczę jak grób,
Wszyscy źle myślą o mnie tu.*

W XX wieku powstało wiele pięknych, romantycznych piosenek francuskich. Mówi się, że „chanson” to miniteatr zamknięty w kilku minutach, dlatego tak często te „piosenki z tekstem” i melodyjną warstwą muzyczną lubią wykonywać aktorzy. Kolejne generacje

słuchaczy nuciły te melodie, często nie znając słów. Po latach dzięki tłumaczom i polskim wykonaniom okazało się, że Brassens i Brel są autorami mądrych, aczkolwiek często frywolnych, a nawet wulgarnych tekstów, w których obok marynarzy i panienek lekkich obyczajów pojawiają się również zadni sędziowie, aptekarze, bogobojne matrony i przedstawiciele kleru. Trzeba więc pamiętać, że pieśniarze nie tylko wzruszająco śpiewali o miłości, ale umieli też zjadliwie i prześmiewczo opowiadać o drobnomieszczańskich nawykach, hipokryzji, dewocji i o sprawach stanowiących tabu. Publiczność często była oburzona, Brassens opowiada o tym w piosence *Zła opinia*:

*Prorokiem być nie trzeba więc,
By zgadnąć, co tu czeka mnie.
Gdy znajdą odpowiedni sznur,
Los przesądzony będzie mój.*

Polscy słuchacze, którzy woleliby od tej „francuskiej zgnilizny” naszą narodową, nie splamioną „tymi tematami” lirykę, zapominają często, że o tych sprawach pisał w podobny sposób nasz poeta, autor miłosnych wyznań dotyczących urody polszczyzny i „czytanekowych” wierszy dla dzieci, Julian Tuwim, „mistrz języka polskiego”. Zanim zasłużył na to określenie, był młodym, niepewnym swojej wartości prowincjuszem, który przybył z Łodzi do nieznanego mu Warszawy. Najpierw był zafascynowany stolicą, ale po wielu latach jego zachwyty zmienił się w zgorzknienie i rozczarowanie nie tylko antysemitkami nastrojami, których sam padł ofiarą. Trzeba pamiętać, że czasy legendarnego „Pikadora” i „Skamandra” to nie tylko uroczyste kabaretowe piosenki, ale także satyra na zacofanie, mieszczańskie

kołtuństwo i kult materialistycznych wartości. W wierszach Tuwima spotyka się „miejsca idiotka z tutejszym kretynem”, „zasypiają z mordą na piersi w strasznych mieszkaniach straszni mieszczenie”, a jeden satyryczny utwór nosi nawet, o zgrozo, taki tytuł: „Wiersz, w którym autor grzecznie, ale stanowczo uprasza liczne zastępy bliźnich, aby go w d... pocałowali”. Jego napisany w 1936 roku katastroficznym poemacie *Bal w Operze*, przez wielu krytyków oceniany jako arcydzieło XX-wiecznej literatury polskiej, wywołał w swoim czasie (i budzi do dziś) kontrowersje w związku z postawieniem obok siebie treści religijnych oraz licznych wulgaryzmów, scen wyuzdania czy moralnego zepsucia. W tym samym roku, w którym Tuwim pisał w Warszawie swój ostry pamflet, w dalekiej Brukseli mały, wrażliwy Jacques Brel, któremu koledzy wymyślili przezwisko „księżulo”, rano, gdy otwierał oczy, „myślał o Bogu i o sensie życia”.

Jacques Brel urodził się w 1929 roku na przedmieściach Brukseli w rodzinie przemysłowca, tuż przed wielkim kryzysem ekonomicznym. Jego rodzina była francuskojęzyczna i mimo flamandzkiego pochodzenia Brel określał siebie raczej jako Belga. Choć zdawał sobie sprawę ze skomplikowanej sytuacji kulturowej i politycznej Belgii, przyznawał jednak, że jego duchową ojczyzną jest Francja i śpiewał głównie po francusku, a więc w języku skłóconej z Flandrią Walonii. W przejmującej piosence *Płaski kraj*, która miała później trafić do podręczników szkolnych, odmalował pejzaż, po którym przewalają się cztery rodzaje wiatrów, a „jedynymi górami są katedry”. Przez całe życie „płaski kraj, który jest mój” budził w nim ambiwalentne uczucia. Brel kochał Belgów, ale nie znosił „Flamandoidów” – skrajnych nacjonalistów, tego, że religia katolicka i nacjonalizm flamandzki są ze sobą ściśle związane. W piosence *Flamandowie* (w oryginale chodzi o *Flamandki*) Brel parodiował przywary swych współziomków, więźniów mieszczańskich konwenansów, ale jednocześnie podziwiał ich zmysł przetrwania.

*Tańczą przy niedzieli milcząc wciąż,
Bez uśmiechu tańczą Flamandowie.
Bo kto zna ich, co tu kryć,
Nie do śmiechu jest Flamandem być.*

Brel otrzymał dość konserwatywne wychowanie w katolickiej szkole, ale później zaczął się buntować i przestał wierzyć w „Boga flamandzkich katolików”. Przez całe życie wymiewał fałszywe pobożnisie, które „myłą wodę święconą z miłością” i nie lubił dewotek, „bardziej nabożnych niż sam ksiądz”. Krytykował konsumpcyjny stosunek do życia, zapobiegliwy sklepikarz był dla niego symbolem stagnacji umysłowej, gardził burżujami i dwulicowymi mieszczechami, o których zawsze wyrażał się zjadliwie:

*A gdy o północy notariusze
Opuszczali hotel chyłkiem,
Świeciliśmy gołym tyłkiem.*

Niepowodzenia w nauce rekompensował sobie w szkolnym teatrzyku, potem także przy lekkim belgijskim piwku, słuchając opowieści pijanych marynarzy. Mając 18 lat zaczął pracę w rodzinnej fabryce opakowań kartonowych. Kiedy tylko przestąpił próg działu handlowego, ogarniało go zniechęcenie. O takich jak on George Brassens śpiewał:

*Łedwo ze skorupki
pokażą czub –
już hop, siup,
drą piskłęta dziób,
że każdy dorosły
to żłób!*

Był zdeklarowanym pacyfistą i miał żal do Boga o zło: „Gdybym był Panem Bogiem, miałbym wyrzuty sumienia”. Druga wojna światowa i inwazja niemiecka na Belgię naznaczyły życie i sztukę Brela, wywarły też wpływ na twórczość starszego o kilka lat Brassensa, z którym się przyjaźnił. Młody Brel zaczął pisać wiersze w 1948 roku, a pierwsze piosenki skomponował w dwa lata później. Jego pierwsze koncerty odbyły się w rodzinnym gronie. Ten pełen sprzeczności prowokator i jednocześnie marzyciel naiwny jak dziecko, który brzydził się ustatkowanym życiem, mając 21 lat ożenił się z Thérèse Michielsen, którą nazywał Miche. To właśnie matce swych trzech córek poświęcił najpiękniejsze, pełne czułości i szczerości listy miłosne, to do niej wracał po kolejnych romansach. Jej dom po-

został dla niego na zawsze Przystania, a w listach nazywał ją swoją Kotwicą.

*Moja jedna, wykochana w męce,
Usiądź przy mnie w śnieżny ranek
w cukierence
I na rękach moich połóż ręce,
I spójrz w oczy mi, wieczna kobieto,
I przyjazna bądź. Bądź dobra.
Nic więcej. Jestem tylko poetą.*

W 1951 roku przysłała na świat jego pierwsza córka. Znużony pracą w rodzinnej fabryce Brel poważnie rozważał możliwość zajęcia się hodowlą kur. Pisał kolejne teksty w notatkach, na skrawkach papierowych serwetek, szukał własnego stylu. Chciał zostać zawodowym piosenkarzem, choć usłudźni przyjaciele radzili, by dał sobie spokój ze sceną, zwłaszcza że w rodzinnej Belgii nie odniósł większego sukcesu. Gdy śpiewał w miejscowych klubach, popijający piwo widzowie ledwo go zauważyli.

*Ech, to nic, że tutaj nie Paryż,
Że twój los, to ciągle nie to!
To nic, że braknie ci wiary,
Że masz dość, że znów ktoś dał ci w kość!*

Brel był zawsze niespokojnym duchem, marzył o podróżach. Jego *Amsterdam* to piosenka o szukaniu autentyczności, wolności, o ucieczce od schematów. Niestety jego życie było absolutną monotonią wśród kurzu tektury i węgla. Brel staje się artystą, gdy mówi: „We mnie jest coś więcej” i postanawia wyjechać z Brukseli. W 1953 roku wbrew woli rodziny spakował walizkę i wyjechał do Paryża. Był kolejnym młodym prowincjuszem, który przybył do „stolicy miłości i piosenki poetyckiej”, wierząc w swoją szczęśliwą gwiazdę.

To właśnie tu, w paryskich teatrzykach i kabaretach rozwinął się wielki nurt piosenki, która „byle czego nie opowiada”, a nazwiska jej wykonawców przeszły do historii. Najwybitniejszymi reprezentantami piosenki francuskiej przed i po II wojnie światowej byli Maurice Chevalier, Charles Trenet, Yves Montand, Jean Sablon i Boris Vian. Edith Piaf przysłała na świat w 1915 roku (jako Edith Giovanna Gassion) w jednej z najbiedniejszych dzielnic Paryża. Wprawdzie sam termin „piosenka

francuska” narodził się po II wojnie światowej, wraz z powstaniem przemysłu płytowego, to jednak jej korzenie sięgają znacznie głębiej. Piosenka ta zrodziła się w paryskich teatrzykach i kabaretach, takich jak legendarny „Le Chat Noir” i „Le Mirliton”. Pierwszą siedzibą bohemy artystycznej Francji był, włączony około 1865 roku do Paryża, wiejski Montmartre. Pod koniec lat siedemdziesiątych XIX wieku zaczęli się tu tłumnie przeprowadzać malarze, poeci i muzycy, szukający tu ucieczki przed nudą i mieszczańską obyczajowością.

*W tamte lata Montmartre
To ku sławie był start,
Mienił się wśród błękitu
Małych kafejek czar...
Cyganeria, La Bohème,
Geniusz tych czasów mieszkał w nas.*

Tak śpiewał urodzony w 1924 roku w Paryżu Charles Aznavour, kompozytor, piosenkarz i aktor filmowy pochodzenia ormiańskiego, który swoją karierę rozpoczął od współpracy z Edith Piaf. Kiedy młody prowincjusz Jacques Brel debiutował w paryskim „Theatre des Trois-Baudets” w 1953 roku, starszy o 5 lat Aznavour właśnie wrócił z amerykańskiego tournée i wznowił współpracę z Édith Piaf. Brel chodził na recitale swoich przyszłych kolegów, podziwiał Aznavoura, Bécauda, Brassensa i Montanda, który miał „piękną głowę i ciało”. Natomiast jego stolica Francji przyjmowała chłodno, zapatrzeni w siebie paryżanie często odnosili się pogardliwie do Belgów i Szwajcarów. Brel grał w barach i kabaretach, gdzie kpiono z jego prowincjonalnego wyglądu i akcentu, widzów raziła jego chuda sylwetka ze zbyt długimi rękami, którymi przesadnie gestykulował. Wojciech Młynarski, autor znakomitych tłumaczeń piosenek Breła, tak mówi o tamtym okresie: „Mieszczańska publiczność nie akceptowała jego piosenek, niejednokrotnie reagując gwizdami. Brel długo szturmował paryską publiczność aż do sukcesu w paryskiej Olimpi, przed wybrednym, snobistycznym widzem, który zorientował się, że ten nieładny, tyczkowaty Belg ma coś bardzo ważnego do powiedzenia”. Odkrył go Jacques Canetti, łowca talentów dla fonograficznego wydawnictwa Philips.





RYSZARD MALINOWSKI, ANNA PAPRZYCA



ANGELIKA KUJAWIAK, TOMASZ KLĄPTOCZ



RYSZARD MALINOWSKI, ANNA PAPRZYCA

*Tylko gdy ma się miłość – i jak zwykły trubadur
Całe bogactwo słów się jak pacierz odmawia.
Miłość i więcej nic, żeby oddać ją tym,
Którzy każdego dnia walczą o nowy dzień.
Miłość i więcej nic, po to, by ujrzeć drogę
I na każdym zakręcie brać się za barki z losem.*

Jego popularność zapoczątkowała właśnie ta piosenka – „Quand on n'a que l'amour”. W dziesięć lat później utwór ten stanie się w USA pieśnią ogólnonarodowego tygodnia biblijnego! W 1954 roku Brel wraz z Aznavourem został zaangażowany na cały sezon do „Geneviève” na Montmartrze i mógł sobie pozwolić na sprowadzenie do Francji rodziny. Wkrótce ruszył na długie tournée, obejmujące 33 miasta. W tamtych czasach zrzęcniej poruszał się w Belgii, w której nie miał rywali, niż we Francji. Pod koniec 1958 roku dostał jednak owacje w paryskiej Olimpii jako gwiazdor pierwszej części spektaklu. Na początku sam akompaniował sobie na gitarze, którą później zarzucił, aby skupić się na interpretacji aktorskiej. Śpiewał bowiem z wielką ekspresją, dynamicznie, najczęściej sens utworu wizualnie podkreślały jego długie ręce. Grał całą postacią, stroił miny, zmieniał sylwetkę, karykaturując postacie z piosenek satyrycznych.

„Wielki Jacques” widział kręcące się wokół niego dziewczęta. Ironizował, że chodzi im o gwiazdora, nie o człowieka. Nie ufał im, bo „kobiety to piekło”. W piosenkach traktuje je raczej z ironią niż z czułością, zdaniem Brela „mężczyźni płaczą, a z oczu kobiet pada deszcz”. Z goryczą ukazuje ich wyrachowanie, perfidie, zmienność uczuć. Jak pisał o związkach damsko-męskich Brassens?

*Raz jest kwiatuszkiem, raz głupią krową.
Raz krową jest, a kwiatuszkiem raz,
Gdy już ci w głowie zamąci zdrowo,
Bezwolnie za nią, gdzie zechce, gnasz.*

Brel wiele miejsca poświęcał pięknu miłości, ale zaraz skarżył się na monotonię życia we dwoje i zmarnowany czas. W *Ne me quitte pas* – *Nie opuszczaj mnie* przejmująco opowiada o zerwaniu, pożegnaniu, rozpacz. Podobno Édith Piaf mówiła o tej piosence: „Człowiek nie powinien śpiewać takich rzeczy!”. Brel mówił jednak serdecznie o przyjaźni, lubił

spotkania w męskim gronie, przy piwie i alkoholu, z niedołącznym kumplem Jojo i z Janem Corti, który odkrył mu wszystkie możliwości akordeonu i dołączył do jego grupy muzycznej.

*Mając w sercu żar,
Przed oczyma zaś
Grzywkę piwka i mokry stołu blat,
Chciałem ja i Jo,
I nasz kumpel Jaś,
Wyszumieć swe dwadzieścia lat...*

W świecie Brełowskim roi się od nieudaczników, ludzi dorosłych, którzy zamartwiają się i zdążają od kłeski do kłeski. W swoich piosenkach okazuje serce tylko „kruchym istotom”, dzieciom i starcom, śpiewa z głębokim zrozumieniem o samotności i przemijaniu. W roku 1963 napisze *Les Vieux*, jedną ze swych najpiękniejszych piosenek, niezwykle przenikliwy i wzruszający portret starych ludzi:

*Nie mówią prawie nic, bezradnie patrzą
w krąg wyblakłym wzrokiem swym,
Choć mogą forsę mieć, to biedni przecież są,
bo marzeń braknie im.
W ich domach zapach ziół i zapach dawnych
słów wśród smutnych ścian się zbiegł,
W Paryżu żyje się jak na prowincji,
gdy ktoś przeżył życia wiek.*

W rok później umiera jego ojciec, potem matka. Brel zrywa wszystkie więzy z rodzinną fabryką tektury. Cierpienie, miłość i podróż – te trzy pojęcia stają się nierozłączne w jego życiu i utworach. W oczach pieśniarza całe jego otoczenie zastygło i zniecieruchomiało, tylko on jeden jest gdzie indziej, „na morzu”. Mówił o sobie, że jest „małym żaglowcem”, który zawijał do maleńkich, brudnych i smutnych portów i wreszcie wpadł na skałę blisko brzegu nieznanego kraju. Spalał się i niejednokrotnie powracał do motywu śmierci.

*Śmierć spadnie na mnie z nagłą
Jak płachta prześcieradła,
Owinąć czas, który mija...*

„Wielki Jacques”, niezrównany wykonawca swoich piosenek, liryczny i obrazoburczy, śpiewa tak, jakby od tego zależało jego życie. Żeby

komponować, żeby żyć, musi być w nieustannym ruchu. Kocha hotelowe pokoje, w których powstają jego najlepsze piosenki, i nienawidzi ich. W 1965 roku w parę tygodni po tournée w ZSRR występuje triumfalnie w Carnegie Hall w Nowym Jorku, w rok później w Albert Hall w Londynie. To szczyt jego kariery, ale Brel czuje niesmak. Długo i sumiennie pracował i ma wrażenie, że doszedł do końca drogi. Ma trzydzieści siedem lat i nie chce oszukiwać publiczności. Często mówi swoim córkom, że w życiu trzeba wybierać między słowem „być” a słowem „mieć”. Chce odpocząć, odetchnąć, żyć. W 1967 roku Jacques Brel schodzi ze sceny. Wraca jego marzenie o wyspie:

*Ta wyspa musi ożyć,
Tę wyspę trzeba stworzyć
Z naszego wspólnego snu.
To tam zaczniesz się wszystko,
Chociażby morze wyszło,
Wierzę w ostatnią szansę,
Ta wyspa musi ożyć,
Wyspa...*

Brel uwielbia awanturników, zwłaszcza tych, którzy zmierzają do kresu nadziei. Dlatego chce w 1969 roku wystawić sztukę muzyczną *Człowiek z La Manch*y w paryskim Teatr des Champs-Élysées i wcielić się w postać Don Kichota, która mogłaby stać się symbolem jego trudnej i dramatycznej drogi życiowej. Potem Don Kichot-Brel szuka nowych wiatraków. W ciągu sześciu lat gra w dziesięciu filmach, a gdy jest zmęczony życiem na walizkach, zajmuje się reżyserowaniem filmów fabularnych.

*Dworzec, gdzie się dokonuje
Ostatnie rozdarcie,
To jest Paryż końca.
Miasta i miasteczka,
Ulice drżące szczęściem,
To jest Paryż w drodze...*

W jego życiu pojawiają się kolejne kobiety, ale Brel zwierza się przyjacielowi: „Nigdy nie opuszczę Miche. To jej wsparciu zawdzięczam, że mogłem zacząć śpiewać”. W 1974 roku odbywa staż w szkole żeglarskiej, otrzymuje w Ostendzie dyplom żeglarski i kupuje jacht „Askoy”. Marzy o podróży dookoła świata.

W tym czasie jego wierny druh Jojo umiera na raka. Nagle okazuje się, że Brela, namiętnego palacza, zżera nowotwór płuc. Operacja nie pomogła.

*Żegnaj mój druhu bywaj zdrów,
Śmierć to naprawdę bardzo łatwa rzecz.
Żał tylko niepotrzebnych słów
I chciało by się pożyć lecz,
Już bełkot trwa żalobnych mów.*

*Bawcie się, tańczcie tak,
By zapomnieli świat o łzach.
Komuś źle, kogoś brak
Komuś czas się zmienia w piach!*

Jego ostatnia kochanka, młoda aktorka Maddly Bany, jest Brelowi bardzo oddana. U jej boku spędzi ostatnie lata życia. Choroba, nieuregulowane życie rodzinne, a także wewnętrzny konflikt tożsamości przyczynił się do dramatycznej decyzji Jacques'a Brela, by w 1975 roku uciec wraz z Maddly na Markizy (wyspy Polinezji Francuskiej) z całym bagażem zaniedbań i win. A jednak na wyspie Hiva-Oa, z dala od rodziny, przyjaciół i wścibskich reporterów, realizuje swą wieczną tęsknotę za codziennym spokojem, nienaruszoną przyrodą i naturalnym łądem.

*Przelotny deszcz zrasza ziemię,
Stary siwy koń rży o Gauguinie,
Czas stanął, gdy umilkła bryza
Na Markizach.*

Nazwa wysp pojawia się w tytule jego poźniejszego albumu, nagranych w Paryżu w 1977 roku. Jacques Brel umiera w 1978 roku w paryskim szpitalu, mając zaledwie 49 lat. Przed śmiercią drwiąc z samego siebie oświadcza: „Nie opuszczę was”. W gazetach pojawia się zdjęcie: żona Miche i Maddly obejmują się na ulicy przed szpitalem. Ciało Brela spoczywa na ukochanych Markizach, obok grobu innej „niespokojnej duszy” – Paula Gauguina.

W programie wykorzystano cytaty z książki Oliviera Todda „Jacques Brel” w tłumaczeniu E. Fiszer oraz fragmenty piosenek w tłumaczeniu W. Młynarskiego, R. Kołakowskiego, J. Guęły, J. Menela, D. Wasilewskiego.



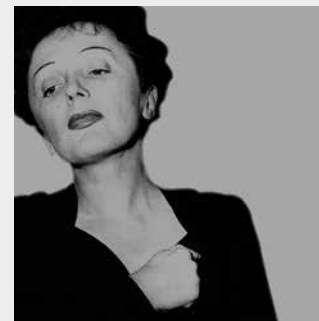
GEORGES BRASSENS

Urodził się 22 października 1921 roku w Cette, nadmorskiej miejscowości na południu Francji. W latach 1940-42 wyjeżdżał do Paryża, gdzie wydał dwa zbiorki poezji. W 1943 r. wyjechał na roboty do Niemiec, skąd uciekł do Paryża, gdzie do końca wojny przebywał nielegalnie. W latach 1852-53 występował w kabaretach. Snobistyczna publiczność była zachwycona jego rubasznymi tekstami. Brassens z czasem udowodnił, że potrafi pisać też teksty liryczne i że jest dużej klasy poetą. W 1953 r. wydał pierwszą płytę. Występował w prestiżowych salach koncertowych, w 1967 r. został laureatem poetyckiej nagrody Akademii Francuskiej. Zmarł 29 października 1981 w Saint-Gély-du-Fesc koło Montpellier; we Francji ogłoszono żałobę narodową.

Twórczość Georges'a Brassensa, francuskiego autora i wykonawcy piosenek poetyckich, cieszy się w wielu krajach, a w szczególności w rodzinnej Francji, olbrzymią popularnością. Jeszcze za życia Brassens stał się we Francji swego rodzaju instytucją, był uważany za jednego z najwybitniejszych francuskich poetów. W przeciwieństwie do tych autorów, którzy debiutują wcześniej i których rozwój twórczości można śledzić, Georges Brassens debiutował jako dojrzały twórca i już w pierwszych swych piosenkach zaprezentował swój

pełny program, czy też wręcz światopogląd poetycki. Nie zmienił też z czasem sposobu wykonywania przez siebie piosenek – śpiewał (z nielicznymi wyjątkami) przy akompaniamencie gitary i kontrbasu. Brassens stanowi niemal pierwowzór „śpiewającego autora”. W pewnym uproszczeniu można stwierdzić, że głównymi motywami jego dzieła były śmierć, przyjaźń i miłość.

(Jerzy Menel)



ÉDITH PIAF

Napisano o niej wiele biografii, ale niektóre fakty z jej życia pozostały tajemnicą. Urodziła się 19 grudnia 1915 jako Édith Giovanna Gassion w jednej z najbiedniejszych dzielnic Paryża. Jej matka śpiewała w paryskich kawiarniach. Ojciec był ulicznym akrobatą. Po ojcu miała korzenie francusko-włoskie, a po matce berberyjskie. Porzucona przez matkę, mieszkała z babką, która w Normandii prowadziła dom publiczny. Tamtejsze prostytutki pomagały ją wychować. Młodość spędziła na ulicach Paryża, gdzie śpiewała. Jej talent odkrył w 1935 impresario Louis Leplée i rozpoczęła występy w jego kabarecie przy Champs-Élysées, pod pseudonimem „La Môme Piaf” (mały wróbelek), który stał się później znany milionom wielbicieli jej talentu. W czasie woj-

ny występowała w lokalach, współpracując z francuskim ruchem oporu.

Słynęła z niebywalej ekspresji i dramatyzmu w wykonywaniu piosenek specjalnie dla niej pisanych. Jej chropowaty i stosunkowo niski głos kontrastował z drobną sylwetką (147 cm), co fascynowało widzów m.in. w paryskiej Olympii, z którą była przez lata związana.

Śpiewała także w USA, odnosząc spore sukcesy. Oprócz jej talentu, widzów przyciągała otaczająca Piaf legenda, wynikająca z jej przeszłości, a także nieudane związki uczuciowe, które z jednej strony zwiększały dramatyzm jej recitali, a z drugiej pogłębiały chorobę.

Zmarła 10 października 1963 w Grasse, jest pochowana na cmentarzu Père Lachaise. Na jej pogrzebie zebrało się 40 tysięcy ludzi. Twórczość artystyczna Piaf należy do klasyki francuskiej piosenki i pomimo całkowicie odmienionych dzisiaj standardów i gustów, jest chętnie słuchana na całym świecie.



CHARLES AZNAVOUR

(właśc. Szahnur Waghinak Aznavourian). Urodzony 22 maja 1924 roku w Paryżu. Syn ormiańskich emigrantów: ojciec – Michael Aznavourian i matka – Knar Bagdasarian. Zaczął śpiewać w wieku dziesięciu lat, natomiast swoją karierę rozpoczął od współpracy z Edith Piaf, z którą wyruszył

w wspólne tournée po Francji i Stanach Zjednoczonych.

Francuski kompozytor, piosenkarz i aktor filmowy Charles Aznavour, niewysokiego wzrostu, obdarzony charakterystycznym głosem, stał się w 2 poł. XX wieku jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci światowej muzyki rozrywkowej.

Artysta jest autorem musicali i około tysiąca piosenek (po angielsku, włosku, hiszpańsku, niemiecku). Sprzedał ponad 100 milionów płyt. Nazywany bywa francuskim Frankiem Sinatra. Aznavour ukazał się również w sześćdziesięciu filmach, takich jak: „Blaszany bębnek” czy „Ara-
rat”.

W 1995 roku nominowano go na ambasadora UNESCO do spraw Armenii. W 1997 roku przyznano Aznavourowi Order Legii Honorowej.

Artysta współpracował m.in. z takimi artystami jak: Fred Astaire, Andrea Bocelli, Ray Charles, Bob Dylan, Liza Minnelli, Laura Paulini oraz Julio Iglesias.

www. OX.PL
portal śląska cieszyńskiego

Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Do każdej polskiej rodziny.
informacje, publicystyka,
ogłoszenia, sport**

tel. 558 731 766
sekretariat@glosludu.cz

KLUB POLSKIEJ PRASY I KSIĄŻKI

KSIĘGARNIA

Danuta Wirth
ul. Czapka 7 ~ 737 01 Czeski Cieszyn
Godziny otwarcia:
Po-Pt 9.00-12.00 13.00-17.00
w soboty księgarnia nieczynna
tel.: 558 740226
ksiegarnia@polonica.cz

prawa autorskie dotyczące spektaklu reprezentuje AGENCJA DILIA, ul. krátkého 1, 190 00 praha 9 oraz OSA (Ochranný svaz autorský) • TĚŠÍNSKÉ DIVADLO ČESKÝ TĚŠÍN, příspěvková organizace, zřizovatel moravskoslezský kraj, ostravska 67 • 737 35 czeski cieszyn • tel.: +420 558 74 60 22-23 • fax: 558 71 33 72 • INFO@TDIVADLO.CZ • WWW.TDIVADLO.CZ • kierownik działu organizacji widowni DAGMAR PAVLÍKOVÁ kierownicy pracowni: elektryczno-akustycznej VLADIMÍR RYBÁŘ ślusarsko-modelarskiej KRISTINA LIBOSKOVÁ krawieckiej HELENA PROKOPOVÁ perukarskiej JARMILA DRŽÍKOVÁ rekwizytorskiej JÓZEF KUREK kierownik techniczny ROMAN SEKULA brygadier sceny MARIAN MANDRYSZ światło MARTIN KOZOK, MARTIN WALENTA dźwięk ROMAN MAJCHRZYK, MICHAL MALINIAK fryzjerka KAMILA KUMPANOVÁ garderobiana LUCIE ŽEBROKOVÁ rekwizyty SILVIE URBANIECOVÁ montażyści dekoracji JOZEF BŘINEK, LUMÍR SLÍVA, DAVID CIENCIALA • redakcja JOANNA WANIA • zdjęcia KARIN DZIADKOVÁ • opracowanie graficzne i skład MARIAN SIEDLACZEK • druk PROPRINT, s.r.o. český těšín



